

Skazani na bezrobocie?

29 października 2012

Chociaż marketów przybywa, a sprzedaż detaliczna ma się całkiem nieźle, sprzedawcy okazują się być największą grupą zawodową wśród zarejestrowanych bezrobotnych. Do zawodów zagrożonych bezrobociem należą również m.in. ślusarze.

Jak informuje „Dziennik Gazeta Prawna”, na koniec czerwca br. w urzędach pracy zarejestrowanych było ponad 158 tys. sprzedawców (rok wcześniej 149 tys.). Zdaniem ekspertów dzieje się tak, ponieważ małe osiedlowe sklepy upadają, nie wytrzymując konkurencji z rozrastającymi się sieciami dyskontów. W tym roku otwarto ponad 200 tego typu placówek i jest ich już 2,8 tys. Jedno miejsce pracy w dyskoncie to utrata kilku w handlu tradycyjnym – wyjaśnia Maciej Ptaszyński, dyrektor generalny Polskiej Izby Handlu. Ponadto, w handlu jest duża rotacja pracowników, m.in. ze względu na stosunkowo niskie zarobki – zauważa Andrzej Faliński, dyrektor generalny w Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji.

Po sprzedawcach, najwięcej zarejestrowanych bezrobotnych jest wśród ślusarzy – 43 tys., czyli o 3 proc. więcej niż rok temu. Według Jerzego Bartnika, prezesa Związku Rzemiosła Polskiego, bezrobocie wśród tej grupy pogłębia jej słaba mobilność – ślusarze nie migrują za pracą do innych miejscowości. – „Ponadto część osób nie może znaleźć zajęcia, bo nie ma specjalistycznych umiejętności oczekiwanych przez pracodawców” – dodaje Wiktor Wojciechowski, główny ekonomista Invest-Banku. Jego zdaniem takie same są przyczyny wysokiego bezrobocia wśród innych zawodów: techników mechaników (23,9 tys. bezrobotnych) czy spawaczy (blisko 4,8 tys.).

W czołówce tego smutnego rankingu znajdują się również murarze (33,2 tys.) i robotnicy budowlani (33 tys.). – „To dlatego, że ich branża się kurczy i tracą pracę. W tym roku sądy ogłosiły już upadłość 147 firm budowlanych, a to jeszcze nie koniec

bankructw” – uważa prof. Zofia Bołkowska, ekspert rynku budowlanego z Wyższej Szkoły Zarządzania i Prawa. Poza tym, część z nich pracuje w szarej strefie, a rejestruje się w „pośredniakach” tylko w celu uzyskania ubezpieczenia zdrowotnego. Podobnie postępują także szwaczki, których w rejestrach bezrobotnych jest blisko 24 tys., oraz krawcy (33,3 tys.).

Wśród bezrobotnych nierobotniczych najwięcej jest techników ekonomistów – blisko 40 tys. Zdaniem ekspertów wynika to z nasycenia rynku pracownikami o takich kwalifikacjach. Pracy nie mają nawet ekonomiści z wyższym wykształceniem (16 tys. bezrobotnych). Wśród pozostających bez zatrudnienia absolwentów uczelni wyższych dużo jest też m.in. specjalistów od marketingu, socjologów i filologów.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)